Nr 427. **Kraków, Wtorek 20 Września 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konferencye ugodowe.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga. Wczoraj przez cały dzień toczyły się przedwstępne narady posłów sejmowych obu narodowości w sprawie rozpoczynających się dziś konferencyj ugodowych. Nadto konferowali posłowie ludowi a osobno konserwatywni.

Na konferencyi posłów niemieckich omawiano bardzo szczegółowo taktykę posłów niemieckich na dzisiejszej konferencyi. Jak słychać, posłowie niemieccy obstają przy żądaniu gwarancyi, że Czesi spełnią życzenia Niemców co do podziału Czech na obwody, zaprowadzenia autonomii narodowościowej, ustalenia klucza dla urzędników niemieckich w całym kraju w stosunku do ludności, wprowadzenia kuryi wyborczych narodowościowych, przyznania Niemcom jeszcze jednego miejsca w Wydziale krajowym i t. p. Obawiają się, że radykali czescy urządzą secesyę z konferencyi i w ten sposób utrudnią lub udaremnią dalsze prace ugodowe.

Praga. Wczoraj po południu odbyli czescy delegaci przedwstępną konferencyę, o której wydano następujący komunikat:

Związek czeskich posłów sejmowych odbył w lokalu czeskiej Rady Narodowej posiedzenie pod przewodnictwem p. Skardy. Brali w niem udział zastępcy stronnictw agrarnego, narodowo-liberalnego, staroczeskiego i niezawisłego klubu. Narada trwała 3 godziny. Omawiano obecną sytuacyę sejmową i uchwalono sposób postępowania na dzisiejszej konferencyi zwołanej przez marszałka.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rusini a odszkodowanie za traktaty.

Lwów. Ruski „Narodny komitet" ogłasza w „Dile" komunikat o ostatniem posiedzeniu z 17 b. m., na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego klubu parlamentarnego dra K. Lewickiego z rokowań, przeprowadzonych z bar. Bienerthem w sprawie rozdziału odszkodowania za traktaty. Komitet pochwalił stanowisko, zajęte w tej sprawie przez przedstawicielstwo „Silskij Hospodar", t. j. dra Lewickiego i Oleśnickiego, poczem oświadczył, że nie godzi się na projekt rozdziału, proponowany przez kierownika ministerstwa rolnictwa na ostatniej konferencyi. Wprowadzenie w życie tego projektu uważałby „Narodny komitet" za złamanie umowy, zawartej swego czasu między ukraińskim klubem parlamentarnym, Kołem polskiem a rządem, przy uczestnictwie ministra handlu. W następstwie tego musiałby parlamentarny klub ukraińskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego wyciągnąć z tego najdalej idące konsekwencye.

O kanały.

Morawska Ostrawa. W telegramie Koła polskiego, odczytanym na zgromadzeniu w Węgierskiem Hradyszczu, w sprawie budowy dróg wodnych powiedziano, że Koło obstaje przy przeprowadzeniu ustawy o budowie dróg wodnych w całej rozciągłości, oraz że wszystkie wiadomości o jakich odszkodowaniach są nieprawdziwe.

W przyszłą niedzielę odbędą się takie zgromadzenia w Ołomuńcu i innych miastach na Morawach.

Zamknięcie Sejmu morawskiego.

Wiedeń. Sejm morawski, który został w lutym b. r. odroczony, został wczoraj zamknięty. Zwołanie Sejmu morawskiego nastąpi wkrótce.

Kwestya mięsna.

Praga. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie czeskich rzeźników i masarzy przy udziale około 2000 osób z Czech i Moraw i wielu posłów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę z żądaniem ze względu na brak bydła i mięsa zezwolenia na import 100.000 sztuk bydła rogatego i 200.000 świń ze Serbii, zniżenia taryf przewozowych i wydania zakazu eksportu bydła do Niemiec.

Grac. Onegdaj odbyło się tu wielkie zgromadzenie w sprawie drożyzny mięsa. Wystosowano do prezydenta ministrów telegram z prośbą o szybkie zezwolenie na import mięsa argentyńskiego.

Bierny opór kolejarzy.

Wiedeń. Generalna dyrekcya kolei południowej donosi, że mimo oporu biernego, ruch na kolei odbywa się prawie normalnie; nawet pociągi towarowe nadchodzą tylko z nieznacznem opóźnieniem.

Wiedeń. Bierny opór daje się już mniej odczuwać. Przypuszczają, że rokowania z dyrekcyą dziś będą ukończone i niebawem nastanie ruch normalny.

Budapeszt. Hr. Khuen-Hedervary wyjechał do Wiednia.

Zagrzeb. Węg. b. kor. donosi: Były ban Teodor Pejacevic nadesłał pismo, w którem oświadcza, że występuje z koalicyi, ponieważ nie spodziewa się po niej dodatniej pracy.

Zjazd socyalistów niemieckich.

(Telegr. „N. Reformy".)

Magdeburg. Wczoraj rozpoczął się niemiecki zjazd socyalno-demokratyczny. Przybyli także delegaci z Austryi i Anglii (Keir Hardie). Po licznych przemówieniach powitalnych, przedłożył zarząd rezolucyę w sprawie zachowania się frakcyi badeńskiej, która w Sejmie głosowała za budżetem. Wniosek przedłożony przez komisyę zarządu brzmi:

Zjazd widzi w uchwaleniu budżetu przez większość posłów socyalistycznych w Sejmie badeńskim i widoczne lekceważenie kilkakrotnie danych wskazówek dla działalności parlamentarnej frakcyi soc.-dem., ciężki grzech przeciw jedności partyi, która może być tylko wtedy utrzymaną, jeżeli wszyscy członkowie poddają się uchwałom zjazdu partyjnego. Lekceważenie uchwał zjazdu jest jednem z najgorszych przestępstw. Zjazd wyraża przeto posłom socyalistycznym Sejmu badeńskiego, którzy głosowali za budżetem, najostrzejszą naganę i oświadcza dalej, że udział w ceremoniach dworskich i manipulacyach lojalności monarchistycznej jest niezgodny z zasadami socyalistycznemi, a obowiązkiem towarzyszy jest usuwać się od takich manifestacyj.

O mowy Hohenzollernów.

Magdeburg. Zjazd niemieckich socyalistów rozpoczął się mowami różnych przywódców partyjnych. Wszyscy mowcy poruszali mowę cesarza Wilhelma, wygłoszoną w Królewcu.

Pos. Ledebour powiedział między innemi: Mowa cesarza Wilhelma w Królewcu jest następstwem wyobrażeń, które Bethmann-Hollweg, marszałkowie dworu i junkrzy zaszczepili w głowie cesarza. Mowa ta jednak wywoła burzę. Jest to sygnałem do walki konstytucyjnej, najsroższej, jaką była. Walka ta objawi się przy najbliższych wyborach do parlamentu, albo tuż po wyborach. Słowa cesarza Wilhelma, które zawierają wyznanie wiary rządów absolutystycznych, może są odpowiednie dla czasów Wielkiego Kurfürsta, albo co może cesarzowi jest bardziej wiadomem — dla czasów króla assyryjskiego Hamurabiego. (Wielka wesołość).

Co się tyczy mowy następcy tronu, wygłoszonej również w Królewcu, powiedział Ledebour: Doczekaliśmy się tego, że gdy ojciec przez 1½ roku milczy, to syn zaczyna mówić. Mam tylko jedno życzenie, aby za przykładem następcy tronu nie poszli jego bracia. Mamy bowiem za dużo tych książąt, wskutek czego nie moglibyśmy nastarczyć urządzać zgromadzeń z protestem. Następca tronu mówił wprawdzie jako rektor uniwersytetu, ale treść mowy była taką, że mógłby ją wygłosić młody student.

Wkońcu zapytał Ledebour, czy nie ma już w Niemczech nikogo, któryby powstrzymał cesarza Wilhelma od mówienia.

Następny mowca, przywódca socyalistów badeńskich Frank, zajmował się również bardzo ostro mową cesarza Wilhelma, a zwłaszcza zapowiedzią nowych zbrojeń. Frank oświadczył, że naród niemiecki nie chce mieć więcej żołnierzy, lecz więcej polityki socyalnej. Niemcy mają już dość tych zbrojeń w czasie pokoju.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Od tygodnia nie było tu nowego wypadku cholery.

Zarządzenia ostrożnościowe.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Według doniesienia zarządu węgierskich kolei państwowych, podróżni jadący przez Węgry do Rumunii podlegają na stacyi granicznej Predeal badaniu lekarskiemu, a rzeczy ich desynfekcyi. Środki spożywcze tych podróżnych ulegają konfiskacie i zniszczeniu.

Czerniowce. Z wyjątkiem stacyi Bierdujeni, cała granica rumuńsko-bukowińska zamknięta jest kordonem żołnierzy rumuńskich dla ruchu towarowego i osobowego z Austryi. Na interwencyę Izby handlowej i innych korporacyj przemysłowych, rząd rumuński przyrzekł otworzyć w najbliższym czasie częściowo granicę.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi: Do wczoraj zbadano oficyalnie 44 wypadków podejrzanych zasłabnięć, wśród których w 24 stwierdzono cholerę. W liczbę wypadków, w których nie było cholery, są już włączone dwa świeże wypadki zasłabnięcia pani Klinter w Nagyurgarad i jeszcze drugiej kobiety.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się w Apulii 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 4 wypadki śmierci.

W Turcyi.

Konstantynopol. W wilajecie Erzerum stwierdzono 17 świeżych zasłabnięć na cholerę i 21 wypadków śmierci.

Konstantynopol. Zaszedł tu nowy wypadek śmierci na cholerę. — W Basilica nad morzem Czarnem zachorowały dwie osoby, umarła jedna.

Telegramy

z dnia 20 września.

Ustawa o reprezentacyach powiatowych.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski zmianę § 24 ustawy o reprezentacyach powiatowych z dnia 12 sierpnia 1866 Duk 21.

Koło sejmowe.

Lwów. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że sejmowe Koło polskie ma być zwołane w sobotę po południu. Na posiedzeniu tem prezes Koła polskiego ma przedstawić sytuacyę polityczną i wszystkie ważniejsze sprawy, będące na porządku dziennym, pomiędzy innemi sprawę kanałów. Decyzya jednakże na tem posiedzeniu nie nastąpi. Będzie ono miało charakter informacyjny. Dopiero po przedyskutowaniu tych spraw w klubach poselskich odbędzie się nowe posiedzenie Koła sejmowego, na które zaproszony będzie także minister skarbu i minister dla Galicyi, oraz wszyscy członkowie parlamentarnego Koła polskiego. — Komisya parlamentarna klubów polskich zwołuje posiedzenie na czwartek po południu do gmachu sejmowego.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Mohacz. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Izwolski we Friedbergu.

Darmstadt. „Darmt. Zeitung" donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski był zaproszony na obiad dworski we Friedbergu.

Papież o modernizmie.

Rzym. Papież wystosował do profesora De Courtisa we Fryburgu, autora studyum o modernizmie, list, w którym ubolewa nad kampanią pisarzy modernistycznych, ponieważ pisarze ci przy pomocy opowieści, romansów i noweli starają się podkopać sławę katolickiej kultury i powagę prawowiernego katolicyzmu. Papież poleca wydawcom i literatom katolickim, aby zwalczali tę propagandę przez podnoszenie zalet kultury katolickiej i przez rewidowanie publikacyi literackiej.

Położenie w Grecyi.

Ateny. Sytuacya jest krytyczną. Krążą pogłoski, że król ma zamiar rozwiązać zgromadzenie narodowe.

Venizelos.

Ateny. Venizelos oświadczył, że gdyby okoliczności tak się ułożyły, że musiałby stanąć na czele rządu, to zażądałby wtedy, aby mu zostawiono wolną rękę. „Byłbym zmuszony — oświadczył — wystąpić jako pewnego rodzaju dyktator".

Turcya i Rumunia.

Londyn, „Morning Post" zaprzecza wiadomościom o zawarciu umowy wojskowej turecko-rumuńskiej.

Bukareszt. Oficyalny „Independance" zaprzecza wiadomość zagranicznych dzienników o zawarciu tajnej konwencyi wojskowej między Rumunią a Turcyą.

Strajki i lokauty.

Londyn. Z 12.000 górników kopalni węgla Cambriauna postanowiło 9000 pozostać na razie w służbie aż do terminu wypowiedzenia. — W Abertillery zastrajkowało 4000 górników.

Manchester. Właściciele przędzalni bawełny postanowili na licznem zebraniu zamknąć wszystkie swoje fabryki 1 października, jeżeli wywołane przez robotników spory w przędzalni Oldham nie będą załagodzone. Lokaut dotknąłby 100.000 robotników.

Sofia. Król Ferdynand bułgarski wyjechał do Węgier na polowanie.

Strajk we Lwowie.

(Telefonem.)

Lwów, 20 września.

Sytuacya strajkowa zaostrzyła się, albowiem komisya elektryczna uchwaliła nie wchodzić z robotnikami w żadne pertraktacye i zagrozić, że jeżeli dziś nie wrócą do pracy, to komisya w środę przystąpi do angażowania nowego personalu. Komitet strajkowy wobec tego zwrócił się oprócz do zaproszonych już pp. Hudeca i Wityka, także do p. Adama. P. Adam przedstawił robotnikom, że miasto znajduje się w trudnem położeniu finansowem i przyrzekł interweniować u prezydyum w tym kierunku, żeby było skłonne do pertraktacyi. W tej konferencyi z robotnikami wziął też udział delegat ministerstwa kolejowego p. Gutkowski. Dziś rano będzie p. Adam u prezydyum. Na g. 10 rano zwołano zgromadzenie wszystkich strajkujących do sali „Jad Charuzim".

Lwów, 20 września.

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi elektrycznej w obecności inspektora Gutkowskiego. Komisya stanęła na stanowisku, że strajkujący mają dziś do wieczora wrócić do pracy. Wtedy komisya może wejść w pertraktacye, nie może jednak dawać więcej ponadto, co już dać przyrzekła. Gdyby jednak strajkujący do pracy nie wrócili, wtedy przyjmować się będzie nowych ludzi do zakładów. Komisya postara się dalej wedle możności o przywrócenie ruchu tramwajowego, przynajmniej na liniach rentujących się. O stanowisku tem komisyi zawiadomieni będą dziś strajkujący.

Nowe parostatki na Wiśle.

Wczoraj o godz. 1 w południe odbyło się na Wiśle na Grzegórzkach uroczyste zwiedzanie nowowybudowanych przez firmę L. Zieleniewskiego w Krakowie statków parowych „Kopernik", „Wanda", „Tyniec" i „Melsztyn". Parostatki te, zamówione przez namiestnictwo we Lwowie, przeznaczone są dla rzek Wisły, Dunajca i Sanu.

W zwiedzaniu wzięli udział: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Sare, prezes Izby handlowo-przemysłowej Dattner, sekretarz dr Benis, oraz zaproszeni reprezentanci prasy. Szczegółowych wyjaśnień udzielał dyrektor fabryki pos. Zieleniewski, kierownik fabryki tejże firmy na Grzegórzkach nadinżynier Chudoba oraz inżynier Wasiński, kierownik budowy statków.

Statki przedstawiają się bardzo okazale. Zbudowane są z wielkim komfortem i wygodą, a zarazem według najnowszych wymagań techniki. Koszt poszczególnego statku wynosi około 126.000 koron. Opalane są nie węglem, lecz ropą, ponieważ opał ten jest znacznie tańszy i wygodniejszy. Chyżość statku na wodzie stojącej wynosi 14·6 klm. na godzinę, na rzekach przeciw prądowi około 9 klm., za prądem 19 do 20 klm. Zbudowane są z blachy żelaznej czteromilimetrowej, wewnątrz szalowane drzewem jasionowem zabajcowanem na kolor mahoniowy, oraz wyłożone tapetą skórzaną.

Po schodkach umieszczonych na brzegu wchodzi się na pokład, zbudowany z drzewa sosny amerykańskiej „Pitschpine", długości 38 m. Pokład otoczony jest dokoła żelaznemi balaskami, malowanemi podobnie jak cały statek na kolor biały. Po obu stronach balasek znajdują się po dwa wejścia, któremi wchodzi się na statek. Na pokładzie umieszczone są małe budki, któremi wchodzi się do wnętrza, oraz budka sternika, ze wszystkich stron opatrzona oknami, urządzonemi na sposób wagonowy do wysuwania. Wewnątrz budki znajdują się ręczne koła sterowe, od których prowadzą łańcuchy po lewej i prawej stronie statku, umieszczone w odpowiednich rynienkach. Łańcuchy te biegną tak ku przodowi jak i tyłowi statku do dźwigni właściwych sterów, których jest dwa: przedni i tylny.

Ster składa się z deski obitej blachą o powierzchni $1^{1}/_{2}$ m^2, osadzoną na osi pionowej. Przez obracanie koła w budce sternika, ramię zostaje wychylane w lewo lub w prawo, przez co i powierzchnia steru pochyla się w odpowiednim kierunku. Na nią napiera prąd wody, który stara się płaszczyznę sterową sprowadzić do swego kierunku, a ponieważ płaszczyzna ta nie jest w jednej linii z osią statku, statek musi nachylić się do prądu wody; w ten sposób odbywa się sterowanie. W budce sternika znajduje się jeszcze dzwonek mosiężny i elektryczny, którym daje się sygnały załodze, oraz tuba, za pomocą której porozumiewa się sternik z maszynistą.

Na pokładzie umieszczone są jeszcze trzy niewielkie maszty, z których w dniu wczorajszym na przyjęcie gości powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Z innych budek umieszczonych na pokładzie, wchodzi się po schodkach do środka statku, który dzieli się na cztery części: urzędniczą, maszynową, kotłową i na mieszkanie załogi. — Cała załoga, która obsługuje statek, składa się z 6 osób, mianowicie: ze sternika, maszynisty, dwóch marynarzy oraz dwóch palaczy.

Część urzędnicza obejmuje dwie kajuty oraz salon. Ściany tej części wyłożone są imitacyą mahoniu. W każdej kajucie oprócz małego stolika, umieszczona jest obszerna kanapa; w salonie jest ich trzy. Kanapy urządzone są w ten sposób, że na noc można obracać oparcia i zawieszać je na taśmach u sufitu, przez co zamienia się kanapę w wygodne łóżko. W salonie prócz stolika znajduje się jeszcze mały kredens w którym mieści się zastawa stołowa.

Kajuty oraz salon łączy korytarz szeroki na 85 ctm., na końcu którego po prawej stronie wejścia mieści się toaletka wraz z wygódką. — Podłoga zbudowana z drzewa sosnowego we wszystkich tych ubikacyach jest rozbieralna; składa się z tafli oddzielnych, urządzonych w ten sposób, aby w razie uderzenia o skałę i wybicia w niej dziury, można było w każdej chwili ją zatkać. Podłoga kryta jest linoleum, po bokach zdobna w mosiężne listwy, jako obramienia. W ścianach salonu, kajut i korytarza mieszczą się okna o średnicy 250 mm., zamykane hermetycznie tak, aby w razie uderzania fal od kół, woda nie wlewała się do środka.

W części drugiej statku mieści się maszyna parowa „Compound", nachylona do poziomu, o sile 80 H. P. przy napełnieniu 40 do 50 procent pary o ciśnieniu 11 atmosfer. Urządzona jest z kondensacyą. Obok niej znajduje się szybkobieg (motor) o sile 6 H. P. dla popędu prądnicy (maszyny) dynamo-elektrycznej), która wytwarza prąd do elektrycznego oświetlenia całego statku.

W części trzeciej znajduje się kocioł o powierzchni ogrzewalnej 32 m^2, o ciśnieniu 11 atmosfer. Opalanie kotła odbywa się ropą według systemu „Rossi", polegającego na tem, że ropę o temperaturze 10 proc. ciepła wtłacza się do rury płomiennej pod własnem ciśnieniem od 6 do 7 atmosfer, poczem zapala się u wyjścia płonącemi konopiami, również napełnionemi ropą. Rura płomienna wyłożona jest wewnątrz ogniotrwałą cegłą. Do tłoczeniu ropy do kotła, w chwili, gdy ten nie jest jeszcze pod parą, służy pompa ręczna. Ropa tłoczona przez tę pompę, przechodzi najpierw przez filtry, w których się oczyszcza, a następnie przez wężownicę, pod którą znajduje się lampka spirytusowa, służąca do prowizorycznego podgrzania ropy. Proces ten odbywa się tak długo, dopóki w kotle nie wytworzy się ciśnienie $1^{1}/_{2}$ atmosfery. Wtedy dopiero puszcza się w ruch pompkę parową i równocześnie podgrzewa się ropę już parą, poczem ropa podgrzana dalszym rurociągiem dostaje się do rozpylacza umieszczonego przed rurą płomienną, gdzie tuż u wylotu zapala się od rozgrzanej poprzednio cegły ogniotrwałej.

Część czwarta statku obejmuje kajuty przeznaczone dla załogi, urządzone skromnie, ale również bardzo wygodnie. Kajuty te umieszczone są w tylnej części statku, opatrzone jednem wejściem. Dzielą się na dwie części. W pierwszej po lewej stronie mieści się kajuta sternika, po prawej maszynisty, w drugiej na lewej stronie marynarzy, po prawej palacza.

Statek poruszany jest przy pomocy dwóch kół wodnych. Maszyna robi stale około 60 obrotów na minutę. Każde koło składa się z 7 skrzydeł drewnianych, których długość wynosi 175 ctm., szerokość 40 ctm. a grubość 4 ctm. Koła te są patentowane, urządzone w ten sposób, że t. zw. szufla, wpadając do wody, wyrzuca ją równolegle z płynącemi falami, przez co nie tworzy się bałwanów i nie zabryzguje wody na pokład.

Tuż nad kołami wodnemi w t. zw. tamborach po prawej stronie statku, patrząc w kierunku przedniego steru, mieszczą się dwie kuchnie, zaopatrzone w t. zw. zaoszczędzone palenie, urządzone w ten sposób, że ogień z pod blachy nie dostaje się do komina, ale po drodze krąży, ogrzewając szabaśnik i żelazny kociołek na wodę. Kuchnie, jak również stoły i półki, wyposażone są w zlewy, tak, że brudna woda spływa wprost do rzeki. Nad lewem kołem statku znajduje się wygódka dla załogi, oraz budka mieszcząca skład lamp. Wreszcie po lewej stronie statku na poręczach żelaznych zwisa szalupa, a po prawej rozmaite przybory okrętowe.

Po szczegółowem zwiedzeniu statków, uczestnicy na statku „Wanda" wzięli udział w wycieczce aż pod Bielany, w czasie której pos. Zieleniewski podejmował gości drugiem śniadaniem. W przyjęciu prócz zaproszonych uczestników i inżynierów fabryki, wziął także udział dyrektor oddziału buchalteryjnego fabryki p. Rog, oraz dwaj synowie pos. Zieleniewskiego. W czasie śniadania pos. Zieleniewski toastował na cześć prezydenta dr Lea, dziękując za zasługi położone około rozwoju przemysłu fabrycznego a specyalnie jego fabryki. Prezydent dr Leo w odpowiedzi toastował na rozwój i dalszy pomyślny rozkwit fabryki. Śniadanie zakończyło się toastem na cześć wiceprezydenta Sarego i prezesa Izby handlowo-przemysłowej Dattnera, wniesionym przez prezydenta miasta, poczem uczestnicy gawędząc na pokładzie statku przy czarnej kawie, wrócili z powrotem.

Kronika.

Kraków, wtorek 20 września.

Kalendarzyk kościelny: Eustachego m i Zuzanny p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 25, zachód o godz. 5 m. 43, długość dnia godzin 12 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Złoty wiek rycerstwa".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Meir Ezofowicz".

Próba orkiestry o godz. 5 po południu w Tow. muzycznem.

Teatr miejski we Lwowie: „Miłość cygańska".

Zaniedbanie pomnika grunwaldzkiego. Dawniej zaniedbany plac Matejki, po postawieniu tam pomnika grunwaldzkiego stał się jednym z ładniejszych placów Krakowa. Zarząd miasta ozdobił go bardzo ładnie trawnikiem, którym wyłożony jest tak środek placu, jak i jego okrąg; ozdoba ta jednak przyczynia się obecnie do zeszpecenia placu, trawniki bowiem wydeptują dzieci, bawiące się na nich, oraz robotnicy, spożywający tam obiady. Trawniki dokoła chodników świecą obecnie zupełnie wydeptaną trawą. Zarząd miasta powinien temu zaradzić.

Również pomnik niedomagać zaczyna pod względem wyglądu zewnętrznego. Postać króla wraz z koniem i postać rozkutego Słowianina zaczynają wskutek deszczów tracić wierzchnią warstwę farby, z pod której prześwieca biały gips. Białe takie plamy występują na nogach konia i na rękach Słowianina. Jak wiadomo, postaci te są tymczasowo zrobione z gipsu, później będą zastąpione odlewami spiżowemi.

Z wystawy obrazów. W pałacu sztuk pięknych otwarto w niedzielę ogólną wystawę dzieł malarskich. Pierwszą wielką salę zajęły obrazy kolorysty p. Stanisława Podgórskiego. w innych salach znalazły pomieszczenie dzieła pp. Czajkowskiego Stanisława, Fałata Juliana, Frommera Szymona, Gwozdeckiego Gustawa, Jabłczyńskiego F., Karszniewicza Jerzego, Krasnowolskiego Józefa, Malczewskiego Jacka, Matzke Stanisława, Metznerówny Joanny, Ostrowskiego Józefa, Pieńkowskiego Ignacego, Płonowskiej Maryi, Procajłowicza Antoniego, Przesmyckiej Maryi, Rzegocińskiego Witolda, Sichulskiego Kazimierza, Skoczylasa Władysława, Soldingera Antoniego, Steinhilberówny Oli, Szygella Stanisława, Wodzinowskiego Wincentego, Wrzesińskiego Józefa i Bulasa Jana. Katalog tej wystawy ozdobiony jest kolorowemi autolitografiami Stanisława Podgórskiego. Kolekcya barwnych akwafort F. Jabłczyńskiego z Paryża ze studyami

z Włoch cieszyła się szczególniejszemi względami publiczności i zaraz w pierwszych godzinach otwarcia wystawy zakupiono ich sztuk kilkanaście.

Stosunki hygieniczne w gmachu policyi. Od pewnego czasu w Krakowie z obawy przed zawleczeniem cholery pisze się ciągle o stosunkach hygienicznych miasta, zarządza się rewizye domów oraz placów publicznych, zlewa się ulice ropą mieszaną z karbolem, wogóle robi się wszystko, co tylko jest możliwem, aby miasto utrzymać w odpowiednich stosunkach hygienicznych. Dziwna jednak rzecz, że właśnie te domy, które powinny być wzorem czystości i porządku, pozostają znacznie w tyle. I tak dyrekcya policyi, która w pierwszym rzędzie powinna dbać o czystość swoich ubikacyj, miejsca ustępowe utrzymuje w takim porządku, że nie tylko przypadkowi przechodnie, ale nawet sam personal zaczyna się na to użalać. Bród, odór dobywający się z niezamkniętych nigdy klozetów, oraz ogromna ilość nieczystości, gromadząca się tam od kilku miesięcy, czyni przystęp do nich wprost niemożliwy i wywołuje ogólne utyskiwania. Przecież przy tak licznej służbie i przy minimalnych dobrych chęciach, miejsca te możnaby utrzymać w tym porządku, w jakim znajdować się powinny. Może władza sanitarna magistratu, jako w pierwszym względzie powołana do pilnowania czystości w mieście, zajmie się tą kwestyą i zwróci na nią uwagę odpowiednim czynnikom policyjnym.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy o zbrodnię rabunku przeciw Stanisławowi i Józefowi Dziedzicom i Feliksowi Krupie, przesłuchani świadkowie Jan Cieślak, Antoni Cieślak oraz wachmistrz żandarmeryi, Michał Budrul, zeznali dla oskarżonych obciążająco.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przedłożono sędziom przysięgłym co do każdego oskarżonego po jednem pytaniu głównem w kierunku zbrodni rabunku, po jednem pytaniu dodatkowem na wypadek zatwierdzenia pytania pierwszego co do przekroczenia ustawy o pijaństwie, oraz po jednem pytaniu wypadkowem w kierunku przekroczenia kradzieży. Prok. Ajdukiewicz zażądał usunięcia pytania w kierunku przekroczenia kradzieży, a to z tego powodu, że oskarżeni ani w śledztwie, ani w toku rozprawy o kradzieży nie wspominali i twierdzeniem tem nie bronili się; trybunał odmówił temu żądaniu, a to z tego powodu, że rzeczą trybunału jest dawać przysięgłym pytania w ten sposób, aby dać im możność wypowiedzenia się w każdym kierunku. Wobec odmowy trybunału prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy pytania co do zbrodni rabunku zatwierdzili, zaprzeczając pytanie co do opilstwa, trybunał skazał Stanisława i Józefa Dziedzica każdego na 3 lata ciężkiego więzienia, oskarżonego zaś Feliksa Krupę uwolnił od winy i kary.

Dziwne wrażenie i na przysięgłych i na audytoryum zrobiło zapytanie się przewodniczącego nadradcy Ferensa po ogłoszeniu wyroku, czy uwolniony werdyktem przysięgłych Krupa wyrok przyjmuje.

Z kolei przed tym samym trybunałem i ławą przysięgłych rozpoczęła się druga rozprawa przeciw Władysławowi Wąsowiczowi, redaktorowi „Gazety Powszechnej", o obrazę czci, popełnioną osnową pisma drukowego. Red. Wąsowicza zaskarżył o obrazę czci Ludwik Gross, agent emigracyjny z Sanoka, o to, że w artykule, przedrukowanym z lwowskiego „Głosu" socyalistycznego, p. t. „Pasorzyty emigracyjne", użył zwrotu: „szczególnie wyróżniają się dwaj żydzi Grossowie, ścigani za oszustwo przez sądy węgierskie". — Prywatnego oskarżyciela zastępował adw. dr Ohrenstein z Sanoka, oskarżonego bronił adw. dr Bardel. Celem zawezwania nowych świadków z lwowskiego procesu przeciw „Głosowi", oraz zarekwirowania aktów z sądów węgierskich, rozprawę odroczono.

Napady i poranienia. Na wracającego wczoraj z odpustu w Mogile włościanina, Franciszka Rychlika, napadło w drodze dwóch drabów, którzy przynęceni niesionym przez chłopka tobołkiem, przystąpili do niego i jeden z napastników uderzył Rychlaka w głowę kawałkiem żelaza, poczem napastnicy wyrwawszy ranionemu tobołek z ręki, poczęli umykać; na krzyk Rychlika rzucili się za nimi w pogoń żandarmi i obu aresztowali. Napadu dokonano na drodze do Krakowa, w odległości 2 klm. od rogatki mogilskiej. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej. Turczak Wincenty, 20-letni ceglarz, za odmówienie poczęstunku w szynku otrzymał od swego znajomego ranę nożem na tyle głowy. Opatrzono go na pogotowiu.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Łańcut ministrowi dla Galicyi drowi Władysławowi Dulębie, prezesowi Koła polskiego drowi Stanisławowi Głąbińskiemu, wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej drowi Ignacemu Dembowskiemu, posłom do Rady państwa Janowi Stapińskiemu i Jachowiczowi oraz staroście drowi Zdzisławowi Wawrauschowi.

Proces ks. Dawydiaka. Ze Lwowa telefonują nam: W dalszym ciągu rozprawy ks. Dawydiaka przesłuchano Szusta i Greciowa, oraz odczytano zeznania Kisielewskiego. Starali się oni bronić Dudykiewicza, przyznali jednak, że krążyły pogłoski o sprzeniewierzeniach, popełnionych przez niego.— Dziś mają być przesłuchani dwaj inni oskarżeni, oraz świadkowie.

Aresztowanie oszustki. Ze Lwowa telefonują: Na rekwizycyę policyi stanisławowskiej aresztowała wczoraj policya na dworcu w chwili wsiadania do pociągu krakowskiego młodą, wytwornie ubraną damę, która mieszkała w pierwszorzędnym hotelu pod nazwiskiem Kornelii Hedwig, żony lekarza sztabowego z Preszburga. Dama ta używała kolejno ośm razy zmyślonych nazwisk i popełniła szereg oszustw w Austryi Dolnej i na Węgrzech. — Aresztującemu ją agentowi opowiadała, że jest córką węgierskiego hr. Sweinysza (?).

Fałszerze banknotów rosyjskich. Niedawno, jak wiadomo, w Aleksandrowie pogr. aresztowano fałszerza monety, który miał przy sobie 150.000 rubli fałszywemi sturublówkami. Onegdaj takiego samego pasażera aresztowano w Herbach. Z Częstochowy przyjechał do Herbów pewien młody człowiek, który starał się tam przejechać granicę. Ponieważ miał półpasek nieprzejechany dotąd ani razu, żandarmi zainterpelowali go o paszport. Paszportu wspomniany pasażer nie miał, w następstwie czego został aresztowany i poddany rewizyi osobistej. Przy rewizyi osobistej znaleziono przy aresztowanym 150.000 rubli fałszywemi banknotami sturublowemi. Aresztowany tłómaczył się, że otrzymał te pieniądze w Częstochowie od jakiejś dziewczyny, aby wręczył je pewnemu panu w Lublińcu, który miał go oczekiwać na stacyi. Pan ten miał być w gumowym paltocie. Fakt powyższy w zestawieniu z aresztowaniem w Aleksandrowie pozwala przypuszczać, że udało się wpaść na trop szeroko rozgałęzionej bandy fałszerzy banknotów.

Napad na kasyera. Pisma warszawskie donoszą: W Radomsku na kasyera z fabryki drutu, należącego do francuskiego Tow. akcyjnego, p. Kinmera, gdy szedł z pieniędzmi na wypłatę dla robotników, napadło kilku bandytów, którzy, grożąc mu rewolwerami, zabrali całą gotówkę w sumie 5200 rubli. Bandyci zbiegli.

Proces Bielohlawka. Z Wiednia telefonują nam: W dalszym ciągu rozprawy Bielohlawka przesłuchiwano dalszych świadków. Zeznania ich nie wydały nic specyalnie obciążającego Bielohlawka, wykazały jednak kilka faktów, kompromitujących partyę chrześc.-socyalną, zwłaszcza jej członków Rady miejskiej. N. p. właścicielowi piekarni Mendlowi odmówiono pięciokrotnie zezwolenia na różne przebudowy w fabryce. Mendel przyszedł w tej sprawie do Luegera, który mu oświadczył: „Cóż robić, nazwisko Mendel działa na mych ludzi jak czerwona chustka na byka". Mendel używał interwencyi prezydenta Izby handlowej i przemysłowej i groził przeniesieniem fabryki na Węgry, ale wszystko napróżno. Wreszcie ktoś ofiarował mu pozyskanie 100 głosów w Radzie miejskiej za 25.000 K dla jego sprawy. Mendel dał te 25.000 K i rzeczywiście uzyskał żądane zezwolenie.

Manifestacya przeciw drożyźnie na meetingu awiatycznym. Z Wiednia telefonują nam: W czasie onegdajszego meetingu awiatycznego w Wiener Neustadt przyszło do demonstracyi z powodu drożyzny. Gdy publiczność spostrzegła ministra handlu Weisskirchnera, zaczęto wołać: Co słychać z mięsem? Kiedy dostaniemy mięso argentyńskie?

Awiatyka we Francyi. Z Paryża telegrafują: Parlamentarni przedstawiciele dep. Gironde wystosowali do ministra wojny telegraficzną prośbę, aby pozwolił oficerom, którzy brali udział w popisach awiatycznych w Bordeaux, wrócić drogą powietrzną do Paryża, gdyż to leży w interesie techniki awiatycznej i ma wpływ na opinię publiczną.

Zderzenie automobilów. Z Paryża telegrafują: Automobil, którym jechał znany tutejszy bankier Gutmann z żoną, córką i bratową, zderzył się z drugim automobilem. Gutman zginął na miejscu; jego żona straciła rękę i nogę, córka zaś i bratowa są ciężko ranne.

Z wystawy brukselskiej. Z Brukseli telegrafują: W obecności króla odbyło się wczoraj otwarcie świeżo wybudowanego angielskiego oddziału wystawy światowej w miejsce spalonego.

Banicya „Berl. Tgblt." w Rosyi. Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że „Berliner Tablt." został w całej Rosyi urzędownie zakazany.

Zmarli:

Stanisław Zygmunt Kieszkowski, emer. urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, uczesnik powstania z 1863 r., zmarł w Krakowie, przeżywszy 67 lat.

Julia Aichmüller, wdowa po radcy sądowym, zmarła w Krakowie, przeżywszy 86 lat.

Kasandra z Grekulów Jarzębecka, wdowa po kierowniku biura Spółki kredytowej urzędników Tow. wzaj. ubezpieczeń, zmarła w Krakowie, przeżywszy 65 lat.

Jan Nowiński, bednarz, w 72 roku życia zmarł w Krakowie.

Stanisław Uznański, ślusarz, przeżywszy 19 lat, zmarł w Krakowie.

D. BRAITHWAITE.

Biedny dyabeł.

(Z angielskiego).

Joyce siedziała w fotelu ze zrezygnowaną miną.

— Cóż guwernantka? — spytałam.

— Przyjechała.

— Wiem to, bo widziałam. Przyjemną ma twarz.

— Tak?

— I wygląda na rozumną osobę.

— Bo i jest rozumna.

— I ładne faliste ma włosy.

Joyce zagryzła usta. Po chwili wybuchnęła:

— Szkaradnie wygląda w papilotach — i nie cierpi gąsienic.

— Kiedy byłam małą dziewczynką... — zaczęłam.

Joyce przybrała znudzoną minę.

— Kiedy byłam małą dziewczynką, miałam guwernantkę Niemkę.

— W jakim wieku?

— Och! miała najmniej czterdzieści lat.

— Ależ nie! W jakim ty byłaś wieku?

— Ja? siedem, tak, jak ty.

— I jak wyglądała? Czy podobną była do miss Smith?

— Broń Boże! Dawała mi często klapsy i przynajmniej dwanaście razy na dzień kazała mi za karę kłaść się do łóżka, tak, że co się ubrałam, to znów musiałam się rozbierać.

— Straszne rzeczy! — rzekła Joyce ze współczuciem.

— Pewnie, ale widzisz, jak za to dobrze wyrosłam.

— To prawda, ślicznie wyrosłaś, ale ja jednak cieszę się, że miss Smith nie jest do niej podobną. Tylko ona słucha, jak ja pacierz mówię.

— I moja to robiła.

— I nie podoba się jej mój pacierz. Nie chce, żebym się za niego modliła.

— Któż to „on„? — spytałam.

— Dyabeł — spokojnie odparła Joyce.

Podskoczyłam na krześle, ale przypomniawszy sobie, że muszę udać oburzenie, powiedziałam tylko przeciągle:

— Oh!

— Tak, to się jej nie podoba. Ojciec jej był biskupem, więc powiada, że byłoby to jemu bardzo przykro. Ale ja myślę, że kiedy był biskupem, to mu teraz dobrze; a tymczasem biedny dyabeł... — przerwała, blizka płaczu.

— Zdaje mi się, że zbyt poufale się o nim odzywasz.

— Kiedy tak mi go żal! Biedactwo! Ja tylko tak mówię: „proszę Cię, Boże, pozwól djabłu tylko raz jeszcze spróbować, a jak i tym razem nie będzie grzeczny, to już wtedy nic nie szkodzi, jak go ukarzesz". Miss Smith każe mi to wypuścić z pacierza, a ja nie mogę, nie, nie mogę.

— Mogłabyś to szeptem dodać.

— Domyśliłaby się, a przytem nie byłoby to uczciwie. Powiedz mi, niema on przypadkiem innego imienia? niby tak, jak ty i ja?

— Ma ich bardzo wiele; ludzie tyle mu nazwisk ponadawali, że się w nich trudno połapać.

— To i jabym mu jedno nadać mogła? Wtedy Miss Smith nie wiedziałaby o kim mówię. Jak myślisz, możeby go nazwać Tomaszem.

— Możeby się obraził, to jest nie on, tylko nasz furman, Tomasz.

— A może. No to pomyśl, jak?

— Mogłabyś modlić się „za tego, który najwięcej tego potrzebuje".

— Nie, to możnaby zastosować do każdego; do ciebie, albo nawet do biskupa.

— Joyce! — zawołałam surowo, ale Joyce miała tak niewinny wyraz twarzy, że mimo woli się roześmiałam; po chwili namysłu rzekła:

— Ja myślę, że najlepiej będzie „Bill". Znam tylko jednego chłopczyka, który nazywa się Bill i to mama jego woła go William.

— Niech będzie Bill — zgodziłam się, nie mogąc żadnej przeszkody wymyśleć.

Joyce skoczyła mi na kolana i objęła mnie za szyję.

— Ale to sekret — szepnęła mi na ucho. — Tylko ty i ja wiedzieć o nim będziemy.

— Bardzo dobrze.

— To zupełnie tak, jak chrzciny, prawda? — rzekła z błyszczącemi radośnie oczyma.

Drzwi się uchyliły i ukazała się w nich ufryzowana głowa guwernantki.

— Joyce, pora iść spać, moje dziecko.

Joyce mnie ucałowała.

— Dobranoc, a pamiętaj, że to sekret i przyjdź do mnie, gdy już będę w łóżku.

Po niejakim czasie, czując sumienie tym sekretem obciążone, poszłam na górę.

— Joyce — szepnęłam, siadając na brzegu jej łóżeczka — sądzę, że przecież lepiej zupełnie to opuścić w pacierzu.

Ale Joyce już na wpół spała.

— Dobranoc — mruknęła. Tak powiedziałam i nie przerwała mi. — Proszę, pozwól Billowi raz jeszcze spróbować, a jak nie — nic nie szkodzi.

I Joyce usnęła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 września.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr M. Allerhand z rodziną z Jaworowa, inż. Tadeusz Niewierowicz ze Lwowa, dr Kazimierz Doliński z Biały, inż. Adam Podbielski z Poznania, dr Stefan Schönfeld, Emil Goldner z żoną z Tarnowa, Franciszek Zdylicki, Anna Zand z Łodzi, Eila Hofrock z Sprottau, Antoni Serkowski z Lutowisk, Adela Kowalska, Leopold Maur z Bielska, Leon Niemców z Babic, S. Rosenberger z Biały, Bolesław Młodecki z Łojowej, Juliusz Rottman z Krakowa, Emanuel Matzner z Andrychowa, Otton Zapletal z Kromieryża, Antoni Wielebicki z Warszawy, Maryan Fetter ze Lwowa, H. Lewi z Kielc, Franciszek Jedliczka z Pragi, Franciszek Nussbaum z Nowego Targu, Jakób Kaufmann z Frankenhausen, Alfred Blaustein z Moreuil (Francya).

HOTEL KRAKOWSKI: dr Alfred Hypner z Nowobrzeska (Król. Pol.), dr Antoni Biliński z Krakowa, Piotr Kuligowicz z Limanowy, Bolesław Forbick z Warszawy, Samuel Perlberger z Klasny, Józef Gułkowski z Nowego Sącza, Stanisław Kremer z Przeworska, Witold Zbikowski, Marya Iżycka z Warszawy, Konrad Krajewski z żoną z Bolesławia, Elija Jonos z Wiednia, Józef Lipiński z Stmartkowa (Król. Pol.), Stanisław Paderewski z Sosnowca (Król. Pol.), Maryan Mieslewicz z Petersburga, Franciszek Krzemieński, Franciszek Kubik z żoną i dziećmi z Warszawy, Stefan Żmuda z Cieszyna, Emil Jurkiewicz z Tarnopola, Aleksander Dzikowski ze Stanisławowa, Karol Horszowski z żoną ze Lwowa, Juliusz Guzowski z Czernichowa, Józef Rajewski z Tarnowa, Leopold Oleśnicki ze Stryja, Władysław Horodyński, Ludwik Dzieslewski z Warszawy, Maksymilian Skroczyński z Wiednia, Wacław Woliński z Czortkowa, Stanisław Szugierski z Radomia.

HOTEL SASKI: K. Kunz, W. Dżula ze Lwowa, A. Turnau z Przemyśla, A. Landes z Kopyczyńce, M. Dunin z Głębowic, A. Gottlieb z Czerniowec, M. Niemojowska, J. Magnuski z Warszawy, H. Zieleniewska e Sosnowca, W. Pollak, A. Kuchińska z Wiednia, L. Schwarzwald ze Lwowa, D. Seidemann z Łodzi, T. Kubacki, J. Ciążyński, A. Arendt z Poznania, J. Drozdowski, F. Bachrach z Warszawy, H. Thomann z Bruk.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-proc. 268·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-proc. 277·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 301·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 249·35. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 111·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5 0·—. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 88·—. Palffy 40 złr. 280·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·60. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 19 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 664 —, węg. Zakł. kred. 849 50, Anglobanku 316 —, Unionbanku 619 25, Länderbanku 527 25, Bankverein 550 75, Bodencredit 13 28, Galic. Banku hipotecz. 690 50, Kolei państwow. 757 75, kolei połudn. 117 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 20, kolei Czerniow. 5?3 —, Alpiny 766 — Rima Muranyi 698 75, Prag. Tow. żelazn. 28 28, Fabryki broni 719·50, Akcye tureckie tyt. 375 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 870 —, Obl. węg. indemniz. 91 95, Renta majowa 93 40, Austr. renta koron. 93 40, Węgier. renta koron. 91 75, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 15, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. obl. propin. 93 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 75, Marki 117 53, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 70.

Usposobienie: spokojne przy utrzymanych kursach przejściowo akcye kolei państwowej żywiej z powodu zakupień.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski